

Wściekle zdolne leniuchy

Często mówimy i piszemy na Działwie, że jakiś zespół jest dobry – jako zespół. To znaczy zgrany, wspierający się na scenie, uzupełniający, wchodzący w punkt itd. Grupa Teatralna „8 osób” niewątpliwie jest takim zespołem. Nawet gdy w składzie grupy zachodzą zmiany, zresztą wyraźnie sygnalizowane w przedstawieniu, wszystko nadal działa. I pewnie będzie działać jeszcze długo, ponieważ grupa jest ewidentnie utalentowana i czerpie radość z zabawy w teatr. Ale...

Podaję, że aktorzy ze Słupska wiedzą kim był Louis de Funés, pewnie jednak większości uczestników Działwy jest to osoba nieznana. Przywołuję tego genialnego komika, którego filmy uwielbiam, ponieważ są one przykładem tego, że można eksplorować właściwie jedną postać w setkach ról i nadal będzie zabawnie. Jeśli zatem „8 osób” zdecyduje szlifować parodystyczne umiejętności – proszę bardzo, doskonale to robią. Ale...

Bardzo wysoko cenię w przedstawieniach ze Słupska, zanikającą już w teatrach szkolnych, prawdziwie satyryczną formę ekspresji. Rubaszny, często dosadny humor, pozwalający sobie na bardzo wiele – w końcu cytowani są dorośli, często dosłownie, dlatego niby dzieciom nie byłoby wolno tego wyśmiać ze sceny? Lubię ich zabawy z kostiumem, świetnie potrafią wykorzystywać potencjał prostych przebrań. Podoba mi się ich dykcja, nigdy nie miałem problemu z odbiorem wypowiedzianego tekstu. Doceniam ich zaraźliwy entuzjazm, swobodę i mocną obecność sceniczną – tę nieuchwytną jakość która czasem jest dana wraz z aktorskim talentem.



Ogarnij się, Grupa Teatralna „8 osób”, Słupsk

Najbardziej jednak podoba mi się ich gra z konwencją teatru szkolnego, czasem subtelna, czasem dość grubo ciosana, ale zawsze z dystansem i ironią. Ale...

Skoro już się nachwaliłem, czas aby rozwinąć moje „ale...”. Wymienione wyżej zalety są paradoksalnie początkiem wad. Ponieważ grupa potrafi już tak dużo, pozwala sobie na niedopuszczalne lenistwo twórcze. To tak, jak ze zdolnymi uczniami, którzy odrabiają pracę domową na kolanie pięć minut przed lekcją. Podobnie jak praca domowa (o ile w szkołach jeszcze się je zadaje) nie jest celem samym w sobie, a przynajmniej nie powinna być, tak samo teatr nie jest celem samym w sobie. No, może repertuarowy teatr mieszczański jest, ale nie teatr dziecięcy! „Ogarnij się” to dobre, ale nie porywające przedstawienie. Widzę w aktorach już pewne znudzenie i jednocześnie brak oznak chęci spróbowania czegoś naprawdę nowego. Jeśli tak dalej pójdzie niedługo „8 osób” będzie parodiować samych siebie. Dobrze, czemu nie, ale trzeba to robić świadomie, będzie wtedy znacznie lepiej, niż gdyby wyszło tak przez przypadek.

Są to oczywiście uwagi, które wygłaszam jako taki entuzjasta teatru ze Słupska, który chciałby tego entuzjazmu nie stracić.